Nr. 3. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Stycznia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 1, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukiński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1885.

na prowincji z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 24 złr. —
kwartalnie . . . 6 złr. —

we Lwowie:
rocznie . . . 18 złr.
kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, i Turcji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, fejleton, wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Fejleton rozpoczniemy z nowym rokiem bardzo ciekawą nowellą autora „Ostatni Karmazyn" p. t.: „**Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.**"

Następnie zamieścimy w fejletonie dalszy ciąg pamiętników Czaplickiego, autora „Czarnej księgi" o spisku Goslara w r. 1850.

LWÓW d. 3 stycznia.

(Dziennikarstwo ministerjalne i dziennikarstwo prawicy. — Konferencja berlińska i nowe państwo Kongo. — Polityczne przyjęcia noworoczne w Peszcie i Zagrzebiu. — Z obozu słowieńskiego. — Drobne wiadomości z zagranicy. — Zamiar dania formy rządu monarchicznego nowoutworzonemu państwu Kongo. — Kwestja zatknięcia flagi angielskiej na terenie zakupionym przez Niemców. — Krok Anglików przeciw aneksjom wysp sąsiednich Australii. — Kwestja protestu kolonij australskich przeciw aneksjom niemieckim. — Wyprawa Wolseleya.)

Żadne ministerstwo nie może się obejść bez poparcia dziennikarstwa. W ściśle konstytucyjnych państwach, gdzie ministerstwa brane są z większości parlamentu i są reprezentacją tej większości, ministerstwa nie potrzebują zakładać, kupować i utrzymywać dzienników, któreby je popierały. Tam większość parlamentarna posiada własne organa dziennikarskie, i te są oraz organami ministerstwa, wziętego z tej większości.

Inaczej w Austrji. Dzisiejsze ministerstwo nie jest wzięte z większości, lecz jak głosi samo, stoi ponad stronnictwami, tj. nie chce być reprezentacją ani większości, ani mniejszości. Zresztą i ta większość dzisiejsza nie ma swoich własnych dzienników. Niektóre frakcje mają wprawdzie swe organa frakcyjne, ale te organa, oprócz *Vaterlandu* (klerykalnej frakcji) nie wychodzą w Wiedniu. Ministerstwo więc samo jest starać się musi o własne organa. Lecz gdy samo dzienników ani zakładać, ani utrzymywać nie może, zresztą i fundusz dyspozycyjny ministerstwa na cały rok nie przekracza nigdy sumy 25 do 40 tysięcy złr., więc musi się starać wpłynąć na inne osoby i instytucje, aby się zajęły zakładaniem, utrzymywaniem lub subwencjonowaniem organów, popierających ministerstwo.

Gdy lewica była u steru, to chociaż miała swe własne organa, jednak ministerstwo centralistyczne pośrednio subwencjonowało dzienniki lewicy. Gdy np. konsorcjum kolejowe zgłosiło się o koncesję, to kładziono mu pomiędzy innemi za konieczny warunek, aby poszukało poparcia tych a tych dzienników. O tem dowiadywały się właściciele tych dzienników, i stawiali swe warunki konsorterom. Znamy wypadek, gdzie jeden z głównych organów lewicy zażądał od konsorcjum kolejowego za polecone przez ministra poparcie 300.000 złr. wynagrodzenia, a konsorcjum było szczęśliwe, gdy 100.000 utargowało. W odwet konsorcja odbić mogły ten wydatek na korzystniejszych warunkach koncesyjnych!

Dzisiaj lewica ciągle podejrzywa rząd, że w bliższych stosunkach stoi i forytuje instytucje, utrzymujące dzienniki, które ministerstwa bronią. Z tego powodu lewica uderza tak zaciekle na wszystkie interesa i układy rządu z Länderbankiem, który ma być jednym z głównych właścicieli *Starej Pressy* i subwencjonować ma inne dzienniki.

Z procesu Schwarz-Kamiński wiemy, że przedsiębiorca kolei Transwersalnej z amatorstwa (!) dawał dziennikowi *Tribune* po 8.000 zł. miesięcznej subwencji.

Już i po stolicach krajów koronnych stara się ministerstwo o oddane sobie organa, które w ten sam sposób przez osoby trzecie lub instytucje są podtrzymywane.

Jak wyżej powiedzieliśmy, żadne ministerstwo bez poparcia dziennikarstwa obejść się nie może. Wcale więc się nie dziwimy, że i obecne o to sie starać musi, skoro większość Rady państwa niema w stolicy dzienników własnych. I naturalnym jest skutkiem, że ministerstwo musi uwzględniać te osoby lub instytucje, które przychodzą mu z tak znakomitą pomocą. Ministerstwo zyskuje na tem podwójnie, bo staje się oraz niezawiślejszem od prawicy. A byłoby mniej więcej zawisłem, gdyby prawica miała swe własne organa główne w Wiedniu, i na tych organach ministerstwo nie tylko mogło, ale nawet musiało się opierać.

Już kilkakrotne były zapędy między frakcjami prawicy, wytworzenia chociażby jednego wielkiego dziennika swego we Wiedniu. Lecz nigdy nie przychodził zamiar do skutku. Teraz podniesiono znowu myśl założenia dziennika, którýby był własnością prawicy. Potrzebę takiego organu uznają wszyscy, ale jakoś do urzeczywistnienia przyjść nie może. Podobno głównie kwestja pieniężna jest na zawadzie, chociaż i wybór kierowników także jest dosyć trudny z powodu, iż prawica nie jest jednolitych zasad. Łączność różnych frakcyj utrzymywaną jest kompromisami w pojedynczych kwestjach. Czyżby nie można i kompromisu zrobić co do kierownictwa dziennika, i tylko te zasady i dążności w nim rozwijać, na które wszystkie frakcje się godzą?

* * *

Głoszono, że dla świąt Bożego Narodzenia odroczono posiedzenia konferencji berlińskiej w sprawie zachodnich wybrzeży Afryki. Teraz pokazuje się, iż to odroczenie miało inne przyczyny. W zasadzie wszystkie prawie mocarstwa godziły się na przedłożone przez komisję wnioski, a każde z osobna poczyniło pewne zastrzeżenia. Zgoda więc była tylko pozorna, w gruncie rzeczy zaś nie przyszło do porozumienia. Odroczono posiedzenia konferencji, aby gabinety miały czas porozumieć się między sobą co do poczynionych zastrzeżeń. Odbywają się więc teraz targi w kwestjach najważniejszych.

Założone staraniem i kosztem króla belgijskiego Towarzystwo afrykańskie zostało już przez niektóre mocarstwa uznane jako osobne państwo neutralne, Kongo. Ale to Towarzystwo ma swoją siedzibę centralną w Brukseli, a prezes jego, pułkownik Strauch, występuje jako jego reprezentant. W istocie rzeczy zaś jest to rodzaj prywatnego przedsiębiorstwa belgijskiego króla, a członkowie zarządu Towarzystwa są raczej urzędnikami prywatnymi króla, manipulując nie jego funduszami. Niema więc żadnych warunków niezawisłego państwowego istnienia. Z początku była myśl na czele tego nowotworzącego się państwa Kongo postawić króla belgijskiego. Ale do tego potrzeba zmiany konstytucji belgijskiej, a bardzo wątpliwą jest rzeczą, czyby parlament belgijski przystał na taką dwoistość tronu belgijskiego. Te same trudności nasuwają się, gdyby chciano ogłosić hrabiego Flandrji, następcę tronu, monarchą państwa Kongo, więc traktują teraz o postawienie na czele państwa afrykańskiego, drugiego syna hrabiego Flandrji, młodzieńca lat 18 mającego. Nimby doszedł do pełnoletności, opiekę i rządy w Kongo sprawowałby król belgijski. Czy na to zgodzą się inne mocarstwa, mianowicie Anglia? Byłoby to dziwnego rodzaju państwo, którego zarząd naczelny zasiadałby w stolicy innego państwa! Wprawdzie Belgia jest takiem samem neutralnem państwem, jakiem ma być Kongo, ale zawsze niezawisłe państwo nie może mieć swego naczelnego rządu czy ministerstwa na terytorjum innego państwa. Z tego powodu podniesiono myśl, aby jednego z książąt niemieckich osadzić na tronie państwa Kongo, ale Anglia obawia się tego projektu, wietrząc w tem dalsze plany kanclerza niemieckiego. Gdy około 10 stycznia zbierze się ponownie konferencja w Berlinie, to może już sprawa obsadzenia tronu w Kongo będzie między gabinetami załatwioną.

* * *

Biuro prasowe w namiestnictwie lwowskiem, oto najnowsza wiadomość, jaka nas na nowy rok dochodzi — za pośrednictwem lwowskiego korespondenta *Wieku*, który wiadomość tę wiąże z nominacją p. Br. Łozińskiego na starostę. Pogłoski takie, dodaje *Reforma*, dochodziły nas już dawniej, ale nie zapisaliśmy ich, bo stanowczo nie mogliśmy im dawać wiary. O ile wiemy, przy namiestnictwie nie istniało nigdy biuro prasowe, i nie widzimy celu jego utworzenia. Coby ono miało czynić? Czuwać nad prasą krajową jest obowiązkiem prokuratorji, która go spełnia z bardzo wielką gorliwością — posyłać do Wiednia relacje o głosach prasy galicyjskiej nie potrzeba, tam bowiem czytają i tłómaczą sami wszystko, co ważniejsze, i od tego nie odstąpią na rzecz lwowskiego biura. Pozostaje więc chyba obowiązek kierowania dobrowolnie urzędowemi organami galicyjskiemi, tj. inspirowania ich, i korespondowania do nich w duchu rządowym. Czy na to potrzeba biura prasowego? Wątpimy.

* * *

Zwyczaj, że członkowie ciała dyplomatycznego składają na Nowy rok życzenia monarsze, na którego dworze są akredytowani, albo też prezydentowi rzeczypospolitej, zaszczepił się we Węgrzech na polu parlamentarnem, i pielęgnowany starannie, nigdy nie zeszedł na czczą, a więc szkodliwą w sprawach publicznych formalność drobnostkową. Będące większością sejmową stronnictwo składa życzenia noworoczne gabinetowi na ręce prezydenta ministrów, a że we Węgrzech niepodobna pomyśleć o gabinecie i ministrze prezydencie, którýby nie pochodził z łona tej większości, więc przemowa od gratulantów i odpowiedź ministra prezydenta zawsze się stają ważnym dla kraju aktem politycznym. Następnie w podobny sposób składa toż stronnictwo życzenia swoje prezydentowi Izby, i otrzymuje odpowiedź. A tych przemów i odpowiedzi wygląda kraj cały z niemniejszem naprężeniem, jak ongi świat dyplomatyczny odpowiedzi Napoleona III. na noworoczne życzenia dyplomacji. Dodajmy, że taksamo inne, niebędące większością parlamentarną stronnictwa, składają życzenia prezesom swoich klubów i otrzymują odpowiedzi, pokrzepiając się w nadziejach swoich, zagrzewając do wytrwania przy sztandarze zasad swoich.

Dotychczas mamy tylko wiadomość o gratulacjach noworocznych stronnictwa liberalnego czyli ministerjalnego. Nietylko mieszkający w Budapeszcie, ale z najdalszych stron kraju, porzucając w taki dzień ogniska domowe, pospieszyli członkowie stronnictwa w niezwykłej liczbie na ten akt uroczysty. Hr. Władysław Csaky, przemawiając do Tiszy i gabinetu od stronnictwa, podniósł z czynności ubiegłej sesji sejmowej mianowicie uchwalenie ustawy przemysłowej, „z której przeprowadzenia wolno nam się spodziewać zdrowego podźwignięcia przemysłu naszego" — tudzież „częściowe wybudowanie naszych kolei i rozszerzenie państwowej sieci kolejowej, zkąd wynikło zniżenie taryf kolejowych, a zapomocą tych czynników, które przezorności zawdzięczać mamy, tudzież przy użyciu innych środków będziemy przecie w stanie złagodzić przesilenie ekonomiczne, mimo wielkiego spadku cen produktów naszych."

Tęsamą sprawę przesilenia ekonomicznego podniósł dep. Falk, przemawiając od stronnictwa do prezydenta Izby posłów, p. Pechyego: „... Pomimo, że surowa rzeczywistość bardzo szczupłe stawia szranki na polu czynu — jednakowoż legislatywa nie jest zupełnie bezwładną wobec ciężkiego przesilenia. Juściż cudów dokazywać ona nie może, ani też położenia niepomyślnego rószczką czarodziejską zamienić odrazu w pomyślne, — ale może dla przyszłości utworzyć podwaliny takich stosunków ekonomicznych, że niedostatki powoli, ale statecznie łagodzić się będą i wreszcie znikną, a znikną na niepowrotne. To będzie jednym z głównych kierunków naszej czynności prawodawczej."

Tisza nie odpowiedział na ów ustęp przemowy hr. Csakiego, gdyż rządów własnych chwalić mu nie wypadało; ale p. Pechy podniósł analogiczny ustęp z przemowy p. Falka i rzekł:

„Przesilenie, odbijające się obecnie w Europie, a podobno i w całym cywilizowanym świecie, dotyka w najpierwszym rzędzie naszej ojczyzny, albowiem jakkolwiek ogarnia cały obręb ekonomiczny, u nas tych najbardziej dotyka, którzy się rolnictwem zajmują. Skutek zaś tego przesilenia będzie ten, że stojąc zawsze przy ideałach, i oddani im z zapałem, wszelako zrozumiemy, iż całą a całą uwagę naszą zwrócić musimy ku tym zarządzeniom i czynom, które są w stanie podźwigać i ubezpieczyć materjalną siłę i postęp narodu. Tuszę, że sejm wyrzyczone sobie w tym względzie wielkie zadanie rozwiąże; tuszę, że będzie z jednej strony zdolnym przeprowadzić zamierzone zmiany co do czynników władzy prawodawczej i ich czynności (mowa tu o reformie Izby panów; p. r.), ale też z drugiej strony zdolnym będzie spełnić owo wielkie zadanie ekonomiczne, w które kiedyś naród najtęższą siłę swoją włoży."

Ustęp ten poprzedził prezydent węgierskiej Izby posłów dumnemi słowy: „Stronnictwo nasze zaszczycił naród całem zaufaniem swojem dlatego, iż nie słowem, ale czynami gotowe jest spełniać swoje przyrzeczenia."

I jeszcze jeden ustęp podniesiemy z przemowy hr. Csakiego do Tiszy: „Możemy w przyszłość poglądać bez trwogi, albowiem niezłomne zaufanie pokładamy w Tobie i w ministrach, kolegach Twoich."

Nie odważymy się na przeprowadzanie analogii z Przedlitawią.

Podobne gratulacie noworoczne odbyły się w Zagrzebiu. Całe stronnictwo narodowe udało się do bana, hr. Khuen-Herdervaryego, wynurzając mu swoje najzupełniejsze zaufanie, i zapewniając przytem, iż „stronnictwo narodowe ma sobie za najświętszy obowiązek, wytrwać na dotychczasowem stanowisku, opartem na stałej, prawnej podstawie, i w obrębie ustaw, których wszem wobec bronić jest zdeterminowane, działać dla dobra ojczyzny". Ban odpowiadał serdecznie, podnosząc między innemi potrzebę opozycji przedmiotowej, i skończył okrzykiem na cześć króla.

Następnie udało się stronnictwo do prezydenta sejmu, p. Hrvata, i do prezesa klubu swego, p. Wakotinowicza, który właśnie obchodził pięćdziesięciolecie swojej czynności politycznej.

* * *

Polityczne stowarzyszenie słowieńskie w Mariborzu uchwaliło dnia 1. b. m., wezwać słowieńskich posłów, aby wraz z słowiańskimi posłami Istrji i Dalmacji utworzyli w Radzie państwa klub południowo słowiański.

* * *

Paryska Rada miejska obradowała w ostatnich dniach nad budżetem prefektury policji. Komisja Rady wybrała podkomisję, która miała zbadać dokładnie wszystkie oddziały policji i zdać z tego komisji sprawę. Podkomisja zaproponowała przyzwolenie budżetu, komisja jednak nie chciała się na to zgodzić, ponieważ postawiony był przez skrajnych wniosek, aby policję oddać pod władzę Rady miejskiej. Prefekt policji Casmecasse sprzeciwia się temu, i zaproponował pewne reformy, które uspokoiły opozycję. Budżet policji przyjęto 45 głosami przeciw 30.

W hiszpańskim senacie minister spraw zewnętrznych, odpowiadając na interpelację jednego z opozycyjnych senatorów, oświadczył, że rząd hiszpański chce zaspokoić pretensje francuskie z czasów wojen karlistowskich, jeżeli rząd francuski zrobi początek i da odszkodowanie za Saidę, w której to sprawie stanął układ z markizem Vegą d'Armijo. (Saida, miasto w Syrji — sprawa, o którą idzie Hiszpanii, jest czysto handlowa.)

Noworoczne przemówienie cesarza Wilhelma do jeneralicji miało mieć nader pokojowy charakter. Ważniejszych wniosków nie można z tego wysnuwać, wiadomo bowiem, że gdyby nawet sytuacja nie była zbyt jasną, to i w takim razie nic nie zaszkodzą piękne słówka o pokoju. Wojowniczy duch z mów monarszych wieje dopiero w przeddzień wojny, a że w takiej chwili nie żyjemy, to wszystkim wiadomo.

Podług berlińskiego *Tageblattu*, ma Portugalia wnieść na konferencji oskarżenie przeciw czynnościom Stanleya.

Jako miejsce będącej w planie nowej konferencji w sprawie egipskiej, wymieniają Paryż.

* * *

Nowo powstałemu międzynarodowemu państwu Kongo starają się dać formę rządu monarchiczną; z myślą tą nosi się król belgijski. Pierwotny zamiar, objąć osobiście zwierzchnictwo, albo oddać je swej małżonce, zaniechał król już zeszłego lata, gdyż plan ten napotkał prawdopodobnie na przeszkody konstytucyjne i polityczne. Mówią dziś, że drugi syn hrabiego Flandrji, ks. Albert, urodzony 8. kwietnia 1875 r., jako książę państwa Kongo jest naznaczony, a przez czas jego małoletności rządy ma sprawować jego ojciec. Król Leopold życzy sobie kogo z descendentów swego ojca postawić na czele państwa Kongo. Stolicą głównego zarządu ma być Brukselia, a sprawami ma kierować Rada, złożona z członków, wybranych przez narodowości, które utworzyły międzynarodowe państwo Kongo.

* * *

Zachodzi interesujące pytanie, jak utrzyma Anglia zatknięcie swojej chorągwi narodowej w zatoce św. Łucji, na gruncie, który już przedtem na kilka tygodni zakupił był Lüderitz? *Weser Ztg.* najlepiej w tej sprawie mogąca być objaśnioną pisze: „Mamy wszelkie podstawy sądzić, że Anglicy nie mogą wykazać żadnego prawa do tego nabytku, że w każdym razie za późno wzięli się do rzeczy. Dowiadujemy się od p. Lüderitza, że posiada w ręku kontrakta sprzedaży zatoki św. Łucji i leżących przy niej gruntów. Dokumenta są z miesiąca listopada zeszłego roku." Usiłowanie, rozciągnąć angielskie zwierzchnictwo nad obszarami, faktycznie będącemi własnością niemiecką, doprowadzić musi do daleko sięgających roztrząsań sprawy. Biała księga służy za dowód, z jaką oględnością strzegły się Niemcy zatknięcia swej flagi na gruncie, do którego ktokolwiek najmniejsze mógł posiadać prawo; rzecz prosta, że naodwrót Niemcy wymagać będą podobnego zachowania się ze strony innych mocarstw.

Anglia stara się wszelkiemi siłami stawiać przeszkody w wyścigach o nabytki kolonialne. *Daily Telegraph* twierdzi, że na przypadek, gdyby ktokolwiek zamierzał zająć wyspy lub przystanie sąsiednie z lądem Australii, rząd angielski wydał rozporządzenie dowódzcy australskiej floty, wywiesić flagę angielską na wyspach Woodlark i Luzjadach. Eskadra floty stojącej na wodach australskich składa się z jednego pancernika, czterech krążowców, trzech łodzi kanonierskich i jednego parowego jachtu.

Daily News odebrała depeszę, donoszącą, że trzy kolonie australskie: Wiktorja, Queensland i Tasmanie, mają zamiar wspólnie zaprotestować przeciw aneksjom niemieckim na oceanie Spokojnym. Udziału w proteście odmówiły Nowa południowa Walia i południowa Australia. Depesza dodaje że w południowej Australii mieszka bardzo wielu bogatych, wpływy posiadających Niemców, których rząd nie życzy sobie obrażać. Nowa południowa Walia jest przeciw aneksjom angielskim, ale nie chce być kierowaną przez władze z Wiktorji.

* * *

Do arabskiego dziennika *Mobaszyr* piszą z Dongoli: „Marsz Wolseleya przez pustynie trwać będzie od dziesięciu do trzynastu dni; bo oprócz tego że Anglicy w swój sabat (niedzielę) nie maszerują, co czwarty dzień zatrzymują się na odpoczynek, aby dać wytchnąć koniom i wielbłądom transportowym. Jedna z takich dniówek ma być pod górą Majaki, druga u stóp Dżebel Gilif.

Przed wymarszem z ostatniej stacii Wolseley ma zamiar wysłać poselstwo do El Metemeh, aby uspokoić ludność co do celu swej misji i zarazem zapewnić ją o amnestji i poszano-

---

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Według opowiadania opisał autor „Marzycieli".

W Ems.

(Ciąg dalszy.)

O pretekst do wojny nie było trudno. Właśnie Hiszpania ofiarowała tron swój księciu Leopoldowi Hohenzollern, co Francję boleśnie ubodło. Rząd cesarski, czyniąc tym razem zadość opinii całego narodu, oświadczył na posiedzeniu Ciała prawodawczego z d. 6. lipca przez usta księcia Gramont, że „Francja nie zniesie, aby obce mocarstwo obsadzało swojego księcia na tronie Karola V." Izba przyjęła te słowa z najwyższym zapałem. Znaczyło to zatem, że Francja wyda Prusom wojnę, jeżeli one nie zmuszą księcia Leopolda do cofnięcia swojej kandydatury. Stanowczość Napoleona zdziałała swoje. Książę odpowiedział Hiszpanii, iż tronu nie przyjmie. Nastąpiło to d. 12. lipca.

O ważnym tym fakcie wiedzieliśmy w Ems tego samego dnia wieczorem, ponieważ ambasador francuski przy dworze berlińskim, hr. Benedetti, który także w Ems bawił, zakomunikował wiadomość o nim kilku swoim rodakom, którzy ją zaraz w obieg puścili. Wczoraj wieczór kładliśmy się spać w głębokiem przekonaniu, że w Ems cały sezon spokojnie spędzimy, poczem jedni zamierzali do domu wracać, drudzy marzyli o Ostendzie, a inni znów układali dla zabicia nudów długą wędrówkę po różnych zaułkach Europy.

Tak samo myślałem i ja wczoraj. A jednak gdy nazajutrz d. 13. lipca w oknie mojem stojąc, patrzyłem na króla Wilhelma, niepojęta trwoga duszę moją ogarnęła, jakbym przeczuwał wielkie nieszczęście.

Właśnie gdy król z ks. Radziwiłłem drugi raz w aleję wracał, o kilkanaście kroków zanim ujrzałem ambasadora francuskiego. Wszyscy znaliśmy dobrze tę figurkę nizką, drobną, chudą, śniadą, podobną w części do Włocha, w części do żyda. Szedł jak zwykle, z głową schyloną, krokiem drobnym a tak prędkim, że wkrótce zrównał się z pruskim monarchą. Wtedy ukłoniwszy się coś przemówił. Król wysłuchał, odpowiedział i dalej poszedł. Benedetti stał chwilę, jakby się namyślał, co mu teraz uczynić należało. Potem puścił się za królem i znów doń zagadał. Król coś krótko odpowiedział, i niecierpliwie ręką machnąwszy, plecy mu pokazał. Wtedy Benedetti uśmiechnął się ironicznie i w tę stronę odszedł gdzie muzyka grała.

Ponieważ niezwykła ta scena miała licznych świadków, przeto na promenadzie powstało zamięszanie. Jedni stawali, i za królem poglądając, pragnęli z jego ruchów jego myśli odgadnąć; drudzy zatrzymywali znajomych, by od nich co usłyszeć; inni nareszcie, a byli to przeważnie Francuzi, spieszyli za Benedettim, by od niego zasięgnąć języka. Zamięszanie osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy król, wbrew zwyczajowi, opuścił promenadę prędzej niż zwykle, i udał się prosto do swego mieszkania, które znajdowało się na pierwszem piętrze w domu łaziennym.

Rozciekawiony, a w części także zatrwożony, wybiegłem z mego pokoju. Napróżno jednak usiłowałem dowiedzieć się co właściwie zaszło między królem a francuzkim ambasadorem. Nikt nie umiał zaspokoić mojej ciekawości. Między gośćmi krążyła tylko pogłoska wielce prawdopodobna, że Benedetti niezwłocznie z Ems wyjeżdża, ponieważ króla obraził.

— Cóż więc teraz będzie? — zapytałem tego, który mi tej wiadomości udzielił.

— Cóż by miało być? Benedetti pójdzie w odstawkę, Francja przyszle innego ambasadora, który króla za swego poprzednika przeprosi, i wszystko się skończy. Przecie taka drobnostka wojny nie wywoła.

Podczas gdy mój znajomy tak tę rzecz tłumaczył, mnie mimowolnie przyszło na myśl postępowanie ambasadora moskiewskiego w Carogrodzie w r. 1854. Ks. Menżykow chcąc spowodować wybuch między Moskwą a Turcją, wszedł w płaszczu na audjencję do sułtana. Takie pogwałcenie dworskiej etykiety pociągnęło za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych, a car Mikołaj tylko tego pragnął. Fakt ten był początkiem wojny.

Czy więc Napoleon nie kazał Benedettemu obrazić króla pruskiego? Myśląc o tem, wszedłem do sali, w której znajdowała się ruleta.

Tam, na dworze, wszystko, co żyło, zajmowało się polityką, gubiąc się w przeróżnych kombinacjach. Tu myślał każdy tylko grze, o złocie, o szczęściu. Stoły, jak zwykle, były gęsto obsadzone. Przy rulecie ścisk był największy. Publiczność tu się grupująca, składała się przeważnie z mniejszych kapitalistów, gdy przeciwnie u stołu, na którym rozstrzygały się losy *Trente* i *quarante*, widać było same grube ryby. Obok grandów hiszpańskich siedzieli tam książęta moskiewscy, obok miljonerów amerykańskich bogaci przemysłowcy paryscy.

Przy rulecie, prócz krupierów, którzy nie zmienili się w ciągu ostatnich dwóch lat, poznałem jeszcze kilka innych twarzy, dawniej tu widzianych. Widocznie byli to namiętni amatorowie gry, którzy jedynie dla niej do Ems przyjeżdżali. Między nimi uderzył mnie staruszek, stawiający tylko na zero, i kobieta sucha, koścista, czarna, której duże oczy formalnie z oprawy wyskakiwały, ilekroć biała gałka wpadła do swojej komórki. Jeżeli wygrała, ręce jej suche i żółtą skórą powleczone, przysuwały pieniądze ruchem nerwowym, lecz gdy los nie dopisał, na wąskich ustach, które drgać zaczynały, pojawiał się gorzki uśmiech, twarz robiła się bardziej żółta, i na czoło występowały duże krople potu zimnego. Kobiety równie strasznej nie spotkałem w życiu. Jeszcze dziś widzę ją tam, u góry stołu, i dreszcze mnie przebiegają gdy pomyślę, jak szalona namiętność musiała tę istotę pożerać. Przypuszczam, że w podobnym guście musiały być owe megery paryskie, które za dni terroryzmu z najwyższem upodobaniem wpatrywały się w gilotynę, odcinającą głowy znienawidzonym arystokratom.

(D. c. n.)

waniu życia i mienia, jeżeli broń złoży. Gordon basza będzie prawdopodobnie z powodu niskich wód na Nilu, oczekiwał przybycia korpusu angielskiego w miasteczku Derrerah, przy szóstym katarakcie. Marsz z Metemeh do Derrerah potrwa dwa dni, a ztamtąd cztery lub pięć do Chartum, jeśli nie zaskoczy jaka nieprzewidziana przeszkoda."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 28. grudnia.

M. Sprawa szkół rzemieślniczych, mimo przyrzeczeń prezydenta, danych deputacji szewskiej, dotąd nie postępuje i głucho o niej jeszcze; swoją drogą korporacji majstrów szewskich przyklasnąć należy za poczynione w tym kierunku starania, a zdaniem naszem, za ich przykładem winneby pójść inne cechy. Jakaś szczęśliwsza chwila, jakiś kaprys niepojęty, których nie brak nigdy u tych, co nami rządzą, może nam niespodzianie zapewnić jakieś maluczkie ustępstwo z ogólnego systemu i dla tego to na tę chwilę kaprysu licząc winniśmy otwierać mu zawsze furteczkę, którąby jakaś bodaj mała ulga się do nas przedostać mogła.

Od Nowego roku zaczną zwozić do Warszawy archiwa miast prowincjonalnych, jak Kielc, Radomia, etc. Ciekawe są te grodzkie archiwa: znajdziesz tam uniwersały sejmikowe, akta konfederacyjne, protesta przeciw gwałtom i nadużyciom moskiewskim — cała martyrologja ostatniego wieku naszego istnienia odnajduje się w tych ciasnych ramach prowincjonalnej kroniki. Ileż ciekawych do dziejów przyczynków ile cennych wskazówek dla badacza mieści się w tych poruszonych obecnie szpargałach, które zgromadzić się mają teraz w Waszawie Kto wie jakim staraniem otoczone są gdzieindziej takie archiwa, tego zadziwi niepomału, że całkiem inaczej widocznie zapatrują się tu u nas na te kwestje, skoro do prowadzenia ich nie delegowano osobnych, specjalnych urzędników, którzyby zbiory przed przeprowadzeniem doprowadzili do porządku, ale przesyłane one będą w najzupełniejszym bezładzie. To nieposzanowanie archiwów u nas dochodzi częstokroć do takich wybryków, jakich próbkę daje nam *Gas. Warszawska*, której donoszą z Witebska, że tameczne archiwum sprzedaje dokumenta swe dobrze zachowane i cenne, bo sięgające aż do XVI. i XVII. stulecia, po prostu na wagę papieru, żydowi. Ale nie dziw, że zarządy archiwów dopuszczają się takiego barbarzyństwa, skoro z góry mają przykład jak niewielką się do tych rzeczy przywiązuje wagę.

Do kurjozów takich należą przedewszystkiem poczta i komora celna. Poczta, ten łącznik kraju, która wszędzie indziej stara się o największe ułatwianie ludziom wzajemnych z sobą stosunków, u nas, samą myślą o sobie wzbudza obawę w ludziach, zmuszonych do posługiwania się nią. Ktoby uwierzył, że w mieście tak wielkiem, tak ruchliwem i handlowem jak Warszawa, jeden, jedyny urzędnik funkcjonuje w biurze, w którem oddaje się pieniężne wysyłki za granicę, paru zaledwie jest przy wysyłkach pieniężnych w obrębie kraju. To też biada temu, którego los zmusi do odbierania n. p. z poczty pieniędzy, godziny całe należy mu z góry poświęcić na odczekanie swej kolei. Jakby niedość było tego, czynność ta najeżoną jest jeszcze nieskończonemi formalnościami.

Tu nie przyniosą ci jak za granicą pieniędzy do domu, ale naprzód zawiadomią awizacją, żeś je otrzymał i masz po nie zgłosić się do odnośnego biura. Z awizacją tą iść musisz do rządcy domu, który poświadcza tożsamość twej osoby; następnie biedz musisz z nią do biura cyrkułu, aby jeśli ci szczęście sprzyja i zastaniesz w nim urzędników, poświadczono podpis rządcy domu, przyłożono podpis i stempel na 10 kop. bo i to jeszcze trzeba zrobić chcąc odebrać bodaj jednego rubla. Wtedy dopiero dozwolonem ci jest odczekać przez kilka godzin w wielkiej izbie pocztowej, opatrzonej dokoła ławkami a napchanej literalnie do uduszenia, w tłoku i powstającym z niego wyziewie, aż kolej przyjdzie na ciebie. Takiż sam proceder dwu do trzech godzin oczekiwania, trzeba przejść przy wysyłce pieniędzy, które urzędnik przelicza, wkłada w kopertę, lakuje twoją i swoją pieczęcią; biada ci jeśliś laku i pieczęci nie przyniósł z sobą, musisz wracać do domu i znowu nazajutrz poświęcić godzin kilka na wysłanie twego nieszczęsnego rubla. Ale cóż robić, kiedy zarząd pocztowy musi robić oszczędności i nie może postawić dla wygody publicznej liczby urzędników odpowiedniej potrzebom miasta.

Urządzenia komory są jeszcze ciekawsze. Dostaje się n. p. z zagranicy rzecz niepodlegającą zupełnie ocleniu. Taż sama naprzód kolejka, naprzód pan rządca domu, potem cyrkuł z swym 10cio kopiejkowym stemplem. Wtedy idzie się na komorę. Tu następuje naprzód podanie deklaracji — o czem niepodobna jest zrobić sobie wyobrażenia o tem chodzeniu „od Anasza do Kaifasza" jeśli się nie przeszło choć raz przez taką historję. Kosztuje to parę rubli, nie licząc drobnych łapówek oprowadzającym cię dosmotrczykom. Na zdobyciu wszystkich podpisów, do takiej deklaracji potrzebnych, schodzi ci częstokroć pół dnia czasu. Jeśliś doczekał się 2. popołudniu, odsyłają cię do dnia następnego. Otwarłszy pakę orzeka pan urzędnik celny, że należy zapłacić przypuśćmy 1 rsr. 50 kop. tak zwanego „artelu" — wysokość tej opłaty zależną jest w zupełności od humoru w danej chwili pana urzędnika — za rzecz, podlegającą ocleniu, opłaciłoby się tylko 30 kop. ale tu w posyłce, niepodlegającej cłu, panuje dowolność.

Cóż dopiero jeśli to były książki. Wówczas odsyłają ci je na cenzurę, gdzie znowu nowe peregrynacje, nowe czekają nieszczęśliwego od biorcę opłaty, deklaracje, czekania! Nie potrzeba dodawać jak cała ta miła manipulacja zachęcającą jest dla handlu!

Oto jest próbka udogodnień naszych instytucyj.

W ostatnich latach całe dziennikarstwo warszawskie, starłszy z siebie drobną warstewkę różnic niesionych sztandarów idei, przeszło bezwarunkowo w szeregi konserwatyzmu. Swiadczyłoby to może o żywotności konserwatywnych idei u nas, gdyby nie smutny rezultat jaki z końcem roku wykazują bilanse naszych wielkich dzienników. Wszędzie straty materjalne są ogromne, wszystkie niemal dzienniki stoją ofiarą swych wydawców i wszystkie przyznają się jednomyślnie, choć jedne głośno a drugie pocichu, że dopłaty w tym roku są niebywałe Zatem zanadto chyba krajowi tego mniej lub więcej klerykalno-konserwatywnego kierunku. Bo na obojętność czytelnika, na brak chętnych czytania, nikt chyba w Królestwie Polskiem skarżyć się nie może i tem tłómaczyć ogólny dzienników niedobór. A że takowy istnieje, dość jest, nie sięgając w zakulisowe wieści redakcyjne, przytoczyć fakt tak niepraktykowany, jak ogłoszenie przez najstarszą z gazet naszych *Gas. Warsz.* premii dla obonentów. Po raz to pierwszy od swego istnienia stary organ, wkorzeniony już chyba w koło swych czytelników, chwyta się takich sztuczek, będących właściwością żydowskich entreprenerów. Czy nowo zbudzonej tej potrzebie — potrzebie dziennika o całkiem różnej od istniejących barwie, zadość uczyni zapowiedziana *Chwila*? Wszystko przemawia za tem. I imię jej redaktora popularne a z falangi „młodych" wyszłe i jego przeszłość i program jasny, jędrnie skreślony, który mieliśmy sposobność czytać. Rzecz w tem tylko czy uda mu się dobrać ludzi odpowiednich myśli i programowi pisma, czy wreszcie wszystko, jak to bywa tak często u nas, nie rozbije się o szkopuł cenzury. Ale miejmy nadzieję. Bądź co bądź *Chwila* zapowiada się niezwykle, całkiem odrębnie. Chodzi o to tylko kiedy się ukaże, koncesja bowiem nadesłana zbyt późno nie dozwoli jej prawdopodobnie stanąć na nogi z Nowym Rokiem.

Na scenie mieliśmy w końcu przedświątecznego tygodnia nowość, a nowość tem przedewszystkiem oryginalną, że jest wystąpieniem kobiety w roli dotychczas przez kobiety nieuprawianej zupełnie. Jest nią operetka „Zuch dziewczyna" pani Jeske-Choińskiej, żony znanego powieściopisarza i zdolnego publicysty. Pierwszy ten debiut jest zapowiedzią dalszych utworów, które dopiero pozwolą wyrzec stanowcze słowo krytyce w kwestji jakości talentu Choińskiej. Naszem zdaniem talent to nadający się więcej do rzeczy serjo, szerszego pokroju, niż do lekkiej muzyki.

Kronika.

— **Dzieło Renana**: „Nouvelles Etudes de l'Histoire religieuse" zostało postawionem w Rzymie na indeksie pism zakazanych.

— **Pomnik Wirgiliusza.** W Pietole, miasteczku w Mantuańskiem, odbyło się dnia 30. listopada uroczyste odsłonięcie pomnika Wirgiliusza, gdyż według prastarej tradycji, kolebka nieśmiertelnego piewcy Eneidy stała na wzgórzu pod tem miastem, zwanem Monticelli di Virgilio. Życiopis Wirgila, Walerjusz Probus, powiada, że tenże urodził się jako syn wyrobnika (mercenarius) w Andes, wiosce odległej o 30.000 kroków od Mantuy, którą dziś identyfikują z miejscowością Pietole. W uroczystości odsłonięcia pomnika brały udział władze i literackie ttowarzyszenia, za których inicjatywą pomnik został wzniesiony. Mowę wygłosił autor Satana, poeta Giosse Carducci, który sławił Wirgila nie tylko jako poetę, ale także jako ziemianina i rolnika, czem zyskał poklask obecnych na obchodzie włościan.

— **Pod fałszywym adresem.** Niedawno przybyła do rezydencji jednego z mniejszych państewek pewna głośna śpiewaczka, aby odwiedzić rodzinę swoją, tamże zamieszkałą. Książę dowiedział się o tem i zaprosił śpiewaczkę do współudziału w koncercie dworskim. Koncert odbył się z wielkiem powodzeniem a między innymi był na nim także obecny burmistrz miasta, który z okazji trzydziestoletniego jubileuszu, został zaproszeniem zaszczycony. Obca śpiewaczka zachwyciła wszystkich a książę sam raczył jej głos w najpochlebniejszych wyrazach pochwalić. Nazajutrz zjawił się u śpiewaczki służący dworski i oddał jej za pokwitowaniem jakiś pakiet. Niecierpliwie rozpakowała śpiewaczka przesełkę i znalazła w niej złotą tabakierę. — Niemniej zdziwił się czcigodny burmistrz, który w tym samym czasie otrzymał przepyszną bransoletę. Oboje nieodważyli się naturalnie zamieniać otrzymanych podarków. Burmistrz włożył swoją bransoletę do serwantki a śpiewaczka odjechała z tabakierką.

Ceny targowe.

Lwów dnia 30. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.15 do 7.65, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.30 do 6.50 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.65 do 7.25 zł., pastewny od 5.75 do 6.— zł., owies od 5.75 do 6.— zł., — hreczka od 6.50 do 6.85 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 6.— do 6.25 zł..— proso od —.— do —.— zł., jagły od —. do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.— zł., groch pastewny od 6 — do 6.50 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 8.50 do 14. zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.25 do 6.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 40 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —. do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 35.— do 42.— zł., — kminek od 32. do 36.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł. za 100 kilogrm.: od 80 do 110 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Lwów d. 24. grudnia. (Bank rolniczy.) Ceny zboża à 100 kilo loco Lwów:

		od	do
Pszenica gotowa	złr.	7·10	7·60
„ biała	„	—.—	—.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	6·25	6·50
„ na termina	„	—.—	—.—
Owies do nasienia	„	—.—	—.—
„ obroczny	„	6·25	6·50
Jęczmień gotowy	„	6·50	7·60
„ na termina	„	—.—	—.—
Rzepak	„	11·50	12·—
„ nowy	„	—.—	—.—
Groch do gotowania	„	6·—	9·—
„ pastewny	„	5·75	6·75
Wyka	„	4·50	6·—
„ obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	5·50	6·25
Hreczka	„	6·75	7·50
Koniczyna czerwona	„	40·—	48·—
„ biała	„	50·—	60·—
„ szwedzka	„	50·—	65·—
Lnianka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	5·25	6·25
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	—.—

Spirytus zł. 27·50 do 28·— za 10·000 lit. prct.

Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, kartofle stołowe, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Jaka jest przyczyna drożyzny mięsa u nas?

Kraków d. 1. stycznia.

(h.) Drożyzna lub taniość tak pierwszorzędnego i niezbędnego artykułu żywności, jakim jest mięso, staje się wszędzie i coraz bardziej przedmiotem ściślejszych badań. U nas konsumenci uskarzają się na wywóz bydła do Wiednia, którego wysokim cenom mięsa sprostać nie jesteśmy w stanie. Wiedeń lepiej płaci, toć i producenci bydła spieszą raczej spieniężyć swój towar na targowicy wiedeńskiej niż w kraju. Na to trudna rada: gdy będziemy zamożniejszymi i zwiększymy naszą konsumcję, to i producenci chętniej spieniężać będą towar w kraju, choćby nawet za cenę nieco niższę od wiedeńskiej, bo uwzględniać będą koszta transportu i ryzyko, wypływające z rozmaitych kaprysów i konjunktur targu wiedeńskiego. Wywóz do Wiednia jednak mniej wpływa na cenę mięsa u nas jak raczej na gatunek jego.

Dzięki targowicy wiedeńskiej idzie tam lepsze bydło, a na potrzeby krajowe pozostaje lichsze. Właściwych przyczyn drożyzny mięsa u nas szukać trzeba gdzieindziej. Jedna z nich — i to bodaj najmożniejsza — spoczywa w niedostatecznej kontroli rządu i w wadliwości obowiązującej ustawy o opłacie podatku konsumcyjnego, w skutek czego rzeźnicy i konsumenci pozostają na zupełnej łasce dzierżawców tego podatku i na targu mięsnym zależni są od ich dowolności.

Jedną z przyczyn niezadowolenia rajasów czyli chrześciańskich (ulegających podatkom) poddanych Turcji z jej rządów było wydzierżawianie przez nią podatków osobom prywatnym. W. Porta w każdej prowincji puszczała na licytację prawo poboru np. dziesięciny. Ponieważ interes był bardzo zyskowny, przeto kompetenci zgłaszający się z ofertami, w skutek wielkiego spółzawodnictwa wzbijali sumę licytacyjną do niezwykłej wysokości. Nareszcie szczęśliwszy dzierżawca utrzymawszy się przy ofercie i zapłaciwszy miejszą niż się spodziewał kwotę, starał się nietylko ją odebrać z opodatkowanej ludności, ale i zrobić majątek na tym interesie; uciekał się więc do takich zdzierstw, że dziesięćkroć więcej niż się należało wybierał od opodatkowanych, a że ci obowiązani byli dziesięcinę płacić w naturze (np. dziesiąty snop od żniwa), przeto wyczekiwał zwykle pory najpóźniejszej jesieni (a trzeba wiedzieć, że przed złożeniem podatku rządowego niewolno było rolnikowi zwozić zboża do stodoły) i zjawiszy się wtedy kiedy już zboże zgniło na polu, kazał sobie płacić gotówką — ile mu się podobało. Zapobiegliwy rolnik chcąc uniknąć ruiny, zjawiał się sam do poborcy i musiał mu za łaskę zjechania w porę po podatek opłacać się tak jak żądał poborca. Tak czy owak — ludność płaciła coraz większe kwoty, niszczała, wyzuwała się z mienia, bogacąc tylko szczupłą garstkę wyzyskiwaczy.

Wspominam o tem raz dlatego, że system wydzierżawiania podatków rządowych, jak przyprawił o zgubę Turcję, tak też został wszędzie potępiony, i tylko się w wyjątkowych razach utrzymuje, gdzie rząd ścisłą przeprowadza kontrolę nad nimi; a powtóre dlatego, że nasi dzierżawcy podatku konsumcyjnego bardzo przypominają dzierżawców tureckich i niemal takzamo wyzyskują ludność jak tamci.

Widzimy przecież wszyscy, że podatek konsumcyjny nie zmniejsza się, ale się podnosi, a podnosi się nietylko w skutek projektów ministra skarbu, ale i dobrowolnych ofert samych dzierżawców. Na pozór wszystko wydaje się po staremu. Stopa podatkowa pozostaje ta sama, nakazana ustawą opłata konsumcyjna pozostaje niezmieniona na papierze, a skarb z każdem trzechleciem podwyższa ryczałt dzierżawny od prywatnych poborców. Nakazana opłata 5 złr. 28 ct od zarznięcia sztuki bydlęcia jest obowiązującą, ale dzierżawy podatku konsumcyjnego w każdym okręgu licytują ryczałt dzierżawny do maximum. Jeśli taki dzierżawca płaci skarbowi np. 4 000 złr. zamiast poprzednich 2.000 złr., to na kim odbije nadwyżkę i zarobek? Oczywiście na ludności. A w jaki sposób?

Oto przykład:

Chcąc zarznąć na sprzedaż bydlę z zębami mlecznemi, należy podług ustawy o podatku konsumcyjnym zapłacić 42 centy tegoż podatku; gdy się do tego doliczy 50 pr. dodatku gminnego i opłatę na rzezalnię, to suma opłaty wyniesie 73 ct. Od starszego bydlęcia opłata wyniesie 5 złr. 28 ct.

Dzierżawca tedy podatku rządowego, gdy mu zgłoszą bydlę z mlecznemi zębami, nie przyjmuje opłaty 42 ct, lecz żąda 4 lub 5 złr. Gdy się strona sprzeciwia, nie wydaje boletu na zarznięcie, a bez boletu rznąć nie wolno. Rozpoczyna się więc targ, w którego rezultacie właściciel bydlęcia musi się zgodzić na warunki dzierżawcy podatkowego. Gdy takie bydlę ma blizko cetnar wagi, i gdy zamiast należnej opłaty 73 ct., podniesie się takowa do przeszło 5 złr., to konsekwentnie każdy funt mięsa musi być droższym o 5 ct.

Ale na tem nie koniec. Właściciel bydlęcia, straciwszy na podatku, żywi nadzieję, że potrafi odbić stratę na skórze i różnych odpadkach od zabitego bydlęcia. Ale tu znów interweniuje dzierżawca podatkowy i powiada, że jeśli właściciel nie zobowiąże się sprzedawać jemu wyłącznie skór po cenie o połowie niższej niż komu innemu, to na przyszłość wcale wydawać nie będzie boletów na zarznięcie. W ten sposób wymusza na nim nowe ustępstwo z uszczerbkiem publiczności, bo rzeźnik musi znów podnieść cenę mięsa, aby odbić na nowej stracie, i tą drogą funt mięsa, obliczony pierwotnie na prowincji na 5 lub 6 ct., sprzedaje się po 15 ct.

Wielu przedsiębiorców rzeźnickich, niemogąc poddać się tym sekaturom, zrzeka się prowadzenia interesu, który w ten sposób przechodzi w ręce samych dzierżawców podatku, i ci bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem swych krewnych lub spólników stają się jednocześnie rzeźnikami, i koncentrując w swoim ręku monopol handlu mięsnego, spowodowują nową podwyżkę cen.

Ale jakimże sposobem — zapyta czytelnik — dziać się to może wobec wyraźnych ustaw i nadzoru władz?

W tem właśnie leży zło że ustawa pod tym względem jest niewyraźną i nie orzeka — jaka władza jest kompetentną do zapobiegania nadużyciom. W ustawie o opłacie podatku konsumcyjnego w t. z. „Verzehrungssteuerpachtvertragsprotokolmuster 5 §. 7. wspomina, że dzierżawa (podatku konsumcyjnego) jest obowiązany natychmiast na każde żądanie strony przyjąć przepisaną kwotę (należnego podatku) i wydać bolet; ale w całej ustawie nie wspomniano nigdzie, co strona ma począć jeśli pragnie bydlę zarznąć a dzierżawca pieniędzy przyjąć niechce i odmawia wydania boletu.

Pod tym względem dawniejsza ustawa o wiele była lepszą, bo wyraźnie orzekała, że w takich razach strona ma złożyć należną kwotę w urzędzie gminnym. Jakoż pamiętając o tem, starano się tu i ówdzie i teraz tak postąpić, ale władze skarbowe wystąpiły przeciw temu. I tak np. gdy w Kolbuszowej tamtejszy dzierżawca w nadziei zdobycia wyższych opłat ponad taryfowe, wzbraniał się przyjmować należność od stron i wydawać im bolety, a na interwencję urzędu gminnego wezwany respicjent skarbowy sprawdził podaną przez strony wysokość należytości i takową pozwolił złożyć jako depozyt w kasie gminnej, a urząd gminny wydał na tej podstawie pozwolenie do przedsięwzięcia rzezi bydląt, dzierżawca podatkowy wniósł skargę do dyrekcji finansowej, że mu psują akcyzę i dyrekcja pociągnęła respicienta do odpowiedzialności. Dzierżawca ów zmonopolizował swój przemysł w tamtejszym okręgu wśród takich nadużyć, że się sprawa oparła aż o nadprokuratorję państwa w Krakowie i sądy będą musiały rozstrzygać te sprawy.

Wobec podobnych okoliczności, posłowie nasi w Radzie państwa — jak słychać — za inicjatywą posła ks. L. Ruczki, mają wnieść projekt zmiany do odnośnej ustawy, mający wypełnić powyższe braki i w tym celu przyjmują petycje.

O ile sprawa przedstawia się w takich głównych miastach jak Kraków, które same jako gminy są dzierżawcami podatku konsumcyjnego, pomówimy w następnych listach.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. stycznia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj niebo przy wietrze południowo-wschodnim zupełnie się wypogodziło, średnia temperatura dnia była — 5,°1, dziś z rana najniższa — 10,°C.

Przy wietrze przeważnie południowym i temperaturze średniej dnia około — 5° C. zachmurzenie i wilgoć powietrza się powiększa, dzisiaj pogodnie i jutro pogoda możliwa.

* **Do szanownych czytelników.** W ostatnich czasach dochodzą często do rąk czytelników za późno numera *Gazety*, a szanowni czytelnicy znajdują w niestosownych miejscach bądź to inseraty bądź też artykuły do innych rubryk należące. Nie nasza w tem wina; mimo natężonej uwagi, aby nie wydrukować nic takiego, coby z paragrafami było w sprzeczności, ulegamy często konfiskacie, a w ostatniej chwili trzeba zapełniać luki, nie wolno bowiem tak jak dawniej wydawać drugiego nakładu z niezadrukowanem miejscem. Ostatnie dwa numera *Gazety* znowu zostały skonfiskowane przez c. k. prokuratorję, wczorajszy numer mianowicie za korespondencję z Warszawy, podającej fakta z pism moskiewskich o plemieniu fińskiem Czeremisów i o Kozakach dońskich. Bylibyśmy starali się całkiem nie wspominać o stosunkach moskiewskich, aby uniknąć konfiskaty, lecz nam się zdawało, że to tylko z własnej fantazji *Przegląd* napada na inne dzienniki, iż piszą przeciw Moskwie, a nie wiedzieliśmy, że równocześnie prawie i prokuratorja nabrała tego samego przekonania.

* **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Gaz. Nar.* został znowu skonfiskowany przez c. k. prokuratorję państwa za ustęp zawarty w korespondencji warszawskiej.

* **Repertuar teatralny.** Dzisiaj w sobotę dnia 3. b. m. popołudniu o godz. w pół do 4-tej po raz ostatni: Wielki koncert orkiestry wojskowej pułku ks. Nassau nr. 15.

Wieczorem o godz. 7-mej po raz dwudziesty pierwszy: „Opowieści Hoffmana, opera fantastyczna w 4 aktach a w 5-ciu obrazach Juliusza Barbier.

Jutro w niedzielę popołudniu o godz. 3-ciej: „Emigracja chłopska", obraz ludowy, w 5 aktach Anczyca.

Wieczorem o godzinie 7-mej: „Carmen", opera w 5 aktach Bizet'a.

W poniedziałek 5. stycznia: „Faust", opera w 6 aktach Gounoda. Pierwszy gościnny występ panny Elly Russel w partj Małgorzaty.

P. Ella Rassel wystąpi tylko dwa razy; w poniedziałek w „Fauście" i we czwartek w „Traviacie".

* **Ks. Zygmunt Odelgiewicz**, długoletni proboszcz kościoła św. Mikołaja, został mianowany kanonikiem archikatedry lwowskiej, i we czwartek 1. b. m. pożegnał z ambony parafian swoich.

* **„Sokół."** Staraniem komitetu zabawowego odbędzie się w niedzielę dnia 4. stycznia w nowej sali gimnastycznej Towarzystwa „Sokół" (przy ul. Zimorowicza) koncert znanej lwowskiej publiczności znakomitej muzyki pułku 9. pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Dochód z koncertu przeznaczony na pomnożenie funduszu budowy gmachu Nie wątpimy, że ciekawy program jakoteż i cel koncertu zachęci publiczność do licznego zebrania się w przepysznej sali „Sokoła" przy której t sposobności będzie można też oglądać eleganckie najnowszej konstrukcji przyrządy gimnastyczne, darowane przez prezesa Towarzystwa p. J. Dobrzańskiego. Wstęp do sali 30 c. bilet familijny na osoby 1 zł. Biletów otrzymać można w kancelarji Towarzystwa i w handlu p Krimmera (hotel George). Bliższe szczegóły ogłaszają plakaty.

* **Zapowiedziane** uroczyste otwarcie toru łyżwowego, odbędzie się dopiero jutro w niedzielę 4 stycznia, z programem afiszami ogłoszonym, spodziewać się można, że ustalająca się właśnie zima, niezawiedzie już teraz ślizgającej się publiczności i tak przez nią wyglądanemu sezonowi, d

---

Z sylwetek zakulisowych.

Stary aktor.

Są tacy, którzy utrzymują, iż być aktorem, to rzecz do pozazdroszczenia... Gdy zdobył sobie choćby nieco tylko pokaźniejsze miejsce w sferze teatralnej, zajmuje odrazu wybitne i widoczne miejsce wobec publiczności.

Oprócz moralnie zadawalniającego stanowiska: tłumacza wieszczów, interpretatora poetów, elektryzatora nerwów ludzkich itd., znajduje się on i pod innemi względami w warunkach przyjemniejszych od innych. Uposażenie wybitniejszego aktora — względnie do jego intellektualnych zasobów i pracy przygotowawczej — bywa zazwyczaj dostatniem; praca jego, choćby mozolna, wije się śród ruchliwego towarzystwa, gotowego zawsze do śmiechu, żartów, wesołości i bawiącego się z sobą we wszystkich antraktach doskonale — wreszcie poza sceną, w codziennem życiu, stosunek jego z publicznością oparty jest na pewnych wyjątkowych prawach ulubieńca, dla którego restaurator po zniżonej cenie odda lepszy obiad, krawiec staranniej zrobi ubranie, szewc chętniej skredytuje, a... mirowy sędzia, w razie sprawy z wierzycielem, na mniejsze koszta sądowe skazuje.

Wprawdzie czasem jaki żółciowy zoil zaleje mu sadła za skórę, ale za to wdzięczni reporterowie z jakąż gorliwością donoszą *urbi et orbi* o każdym jego katarze, chrypce, kichnięciu, wyjeździe na urlop, powrocie, podwyżce pensji itd. itd.

Ileż to osób zgodziłoby się ponieść niemałe ofiary, gdyby ich nazwisko choć w połowie tyle razy ujawniało się w szpaltach dzienników!...

Jeśli wszelako niezgorzej jest być aktorem na stanowisku, to już chyba nie ma nikogo, któryby pozazdrościł losu aktorowi... staremu. Doktor, adwokat, budowniczy, urzędnik, wszyscy pod starość, wsparci doświadczeniem, praktyką, znajomością rzeczy, rosną w swojej wartości, lub gdy od pracy zapragną się usunąć, znajdują po temu możność, mając zapewnioną czy to emeryturę, czy zebrany oszczędnością grosz na czarną godzinę. Z aktorem jednak rzecz się ma inaczej.

Starość aktora, to ruina najzupełniejsza. Do zawodu swojego potrzebuje on całej rzeźwości sił umysłu i ciała. Gdy przejdzie granicę lat zwanych „siłą wieku", zstępuje na dół po szczeblach zawodu swojego daleko szybciej, aniżeli po nich wdzierał się do góry. Ani wie, kiedy staje się coraz gorszym, kiedy traci temperament i siłę w rolach poważnych, a werwę i komizm w rolach lżejszych. Widzi tylko, że młodsza reżyserja coraz to zastępuje go kimś młodszym w sztukach dawnych, a w nowych obdarza rolami komparsów.

Pensja zaczyna się zmniejszać, emerytury niema, oszczędność nie zgadzała się nigdy z duchem artystycznym i naraz człowiek ten, któremu pozostaje jeszcze kilka, może kilkanaście lat życia, niespodziewanie pozostaje bez gruntu.

Niespodziewanie, bo wieloletnia styczność ze sztuką i patosem wyrobiła w nim zarozumiałość i skłonność do złudzeń. Nie uznaje się gorszym i nie przypuszcza, iż pod kwiatami kryją się ciernie i suche badyle. Stawia się zawsze na równi z aktorem pierwszorzędnego talentu, obdarzonym organizacją wyjątkową, któremu niespożyta siła artystyczna dozwala, wbrew wszelkim prawom naturalnym, być młodzieńcem, choćby latami dobiegał całego wieku; — to nie on się starzeje, tylko ta nowa reżyserja (nowa, bo inna aniżeli za jego młodości) proteguje młodych, a jego prześladuje. Prześladowanie, to wyraz najczęściej słyszeć się dający za kulisami....

Ale cóż robić? On nie ma protekcji (i ten wyraz często tam powtarzają), więc musi ustąpić. Nie może degradować swoich zwierzchników, więc przyjmuje sam degradację i zniewolony opuszcza scenę, przyjmując inne jakieś stanowisko, n. p. rekwizytora, inspicjenta, kontrolora, lub coś podobnego. Posadę taką przyjmuje chętnie, bo mu ona zapewnia byt jaki taki i pozwala być blizko sceny, z którą się zżył, choć się jej wyrzeka.

Objąwszy to nowe stanowisko, zostaje... jeneralnym malkontentem. Autorowie piszą głupie sztuki, artyści źle grają reżyser źle informuje, jedynie inspicjentura (przypuśćmy, że jest inspicjentem) idzie teraz naturalnie lepiej, skoro raczył ją objąć taki jak on artysta. A czy wiecie, co to jest inspicjentura? To owa siła ukryta, co podczas sztuki za kulisami, stosownie do potrzeby, sprawia: wiatry i burze, turkot powozu (najczęściej zapóźno), trzask z bicza, hałas, szczęk mieczów, miauczenie kota, wystrzał pistoletowy, szczekanie psa...

Ah! to szczekanie psa! Boże drogi! Ja, com jeszcze niedawno grał bohaterów z Ledóchowską, teraz mam psa udawać, i to za kulisami!.. Cicho! bo słów nie słyszę... Hau!.. hau!.. hau!... Wy nie pamiętacie: „Księżna i paź", jakie miałem brawa?!... Hau!... hau!... Zasypałem Halpertową, że tylko na mnie patrzyli... Hau!.. hau!... Ach, przecież koniec!! Błazeństwo — co to za sztuki teraz, Boże, zmiłuj się!...

Oto jeden z monologów, z których śmieją się młodzi pracownicy sceny, nie frasując się smutnym przykładem...

Stary aktor odznacza się zazwyczaj wielką punktualnością, gdy idzie o sztukę i pewną kokieterją w stroju, zwłaszcza jeśli w młodości grywał kochanków. Na próbę czy na przedstawienie przybywa najpierwszy, a palto (choćby letnie w zimowej porze) musi dobrze pasować do figury, i rękawiczki, zdobyte może kosztem niezjedzonego obiadu, muszą obciśle stroić ręce. Uważa też za obowiązek starannie twarz wygalać, a z fryzjerem teatralnym stara się być w najlepszym stosunku, iżby przez przyjaźń trefił mu czasem włosy i nie żałował fiksatoaru.

Zdarza się i to, że w rzeszy pracującej na scenie, stary aktor ma swoich ulubieńców, którym cichaczem udzieli czasem jakiej rady, lub zrobi uwagę — najczęściej cenną i wartą posłuchania. Niekiedy da się porwać sztuce, choćby nowej, i odezwą się w nim wszystkie struny artystyczne: wtedy przybiegnie niewątpliwie do artysty, co w nim te wspomnienia wywołał i ściskając rękę, mówi: „Uważasz, panie... ten... dobrze... o! dobrze!..."

Rzadziej — chociaż się i to trafia — otacza chwilowo protekcją jakiego debiutanta, i przyznając mu zdolności Komorowskiego lub Żółkowskiego, pozwala się zaprosić na śniadanko, lub buteleczkę węgrzyna. Wtedy to chętnie gwarzy o dawnych czasach, naturalnie lepszych i świetniejszych, no, i o swoich trofeach, przy których dzisiejsze powodzenia artystów są dziecinną igraszką.

Biedny! zadługo żył... (*Kur. Warsz.*)

zwoli rozwinąć się wreszcie. A jak dzisiaj możemy w tej mierze nadmienić, a jak dowiadujemy się, wydział łyżwiarski powziął myśl przy urządzaniu festynów na lodzie, przedstawiać malownicze sceny z powieści „Ogniem i Mieczem" Sienkiewicza, i ilustrować takowe żywemi obrazami, o ewolucji lodowych zastosować się mogącemi. A jakkolwiek przeprowadzenie tego natrafić może na poważne trudności, w dostarczeniu odpowiednich kostiumów, chciejmy jednak spodziewać się, że chwalebne usiłowania w tym kierunku nie chybią celu, i tak jak na to zasługują, pożądanym skutkiem uwieńczone zostaną.

* **Bal kostjumowy.** Wskutek licznych zgłoszeń i niezwykłego zajęcia, jakie w szerokich kołach obudziła myśl balu kostiumowego, podjęta przez tutejsze Koło literacko artystyczne zarząd tego Towarzystwa poczuwał się do obowiązku urządzenia w lokalu swoim (plac Marjacki, nr. 9 dom p. Kisielki I. piętro) codziennych dyżurów artystycznych, od godz. 5. do 7. wieczorem, w celu udzielania informacyj artystycznych tym osobom, które w zamierzonym balu udział wziąć pragną. W tym celu, w lokalu Koła literackiego wyłożone zostały wzory ubiorów polskich i cudzoziemskich z XVII. wieku, a deżurni pp. artyści, udzielają najchętniej żądanych wyjaśnień, tak co do poszczególnych kwestyj ubioru, jako też co do ogólnej charakterystyki historycznych postaci, występujących na tle powieści „Ogniem i mieczem". Bal kostiumowy Koła literacko-artystycznego odbędzie się w dniu 15 lutego w sali Kasyna miejskiego, a poprzedzi go, znany z tradycyjnej ochoczości i szerokiego wzięcia, piknik literacki mający się odbyć w dniu 17. stycznia.

* **Tygodniowy przegląd prasy** Nie umieszczamy „głosów prasy", z zasady, nie mamy bowiem wprawy (przyznajemy w pokorze ducha) w ocenie „właściwych stylów" tych lub owych organów, ani też nie przywłaszczamy sobie kompetencji do sądzenia o „plugawej, obrzydliwej itd. prasie".

Rzecz jasna, że nie stosuje się to wcale do dziennika, do któregoby może ktoś złośliwy chciał to zastosować. Gdyby jednak kazano nam dać „przegląd prasy" z ubiegłego tygodnia, bylibyśmy w kłopocie, który już najmniej zasługiwałby na miano *embarras de richesse*. Cokolwiek bądź jednak, aby dać próbkę, odważymy się na krok tak śmiały i oto co nam się z pod pióra wymknęło:

Poniedziałek *Szczutek* nie podaje nic, bo został skonfiskowany.

Wtorek. *Dziennika Polskiego* cytować nie możemy, bo skonfiskowany.

Środa. Sami dziś nic nie podajemy, bośmy skonfiskowani.

Czwartek. Wszystkie dzienniki przynoszą jednozgodną wiadomość o własnych konfiskatach.

Piątek. Dzienniki rejestrują szereg konfiskat własnych i konfiskat innych dzienników.

Sobota. Wszystkie dzienniki, o ile nie są skonfiskowane, przynoszą wstępne artykuły p. t. „Konfiskaty".

* **O nowym staroście**, p. Bronisławie Łosińskim warsz. *Wiek* pisze dziwne rzeczy. Korespondent lwowski tego dziennika pisze: „W ostatnim czasie spodziewano się powszechnie, że p. B. Łoś. zamianowany zostanie radcą Wydziału — gdy jednak godność ta ominęła go na korzyść innego, p. B. Ł. uczuł się — bardzo zresztą słusznie — tem ominięciem dotknięty, i niebawem nastąpiła jego nominacja na c. k. starostę". Zdawałoby się z tego, że Wydział krajowy popełnił tu jakąś niesprawiedliwość i krzywdę. Tymczasem — ani nie można było „powszechnie" spodziewać się nominacji p. Łosińskiego radcą Wydziału, ani może być mowa o ominięciu, ani wreszcie p. Ł. mógł „bardzo słusznie" czuć się dotkniętym, z tego choćby powodu, że p. Łosiński był najmłodszym z sekretarzy, i miał przed sobą pięciu, starszych co do lat służby. Żądać zaś od władzy, aby pomijała wszystkich starszych, dla zamianowania najmłodszego — znaczy właśnie żądać niesprawiedliwości. Niewątpliwie bowiem oprócz zdolności rozstrzygać musi przy awansie urzędników wzgląd na lata służby i na położone w urzędzie zasługi, ten wzgląd zaś dawał pięciu kandydatom pierwszeństwo przed p. B. Ł. Słuszną robi uwagę *N. Reforma*, że korespondent *Wieku* złą przysługę oddał p. Ł. biorąc go w ten sposób w obronę, a przedstawiając niesłusznie postępowanie Wydziału krajowego w świetle jakiejś niesprawiedliwości i krzywdy.

* **Dziwne rozporządzenie.** Rady szkolne miejscowe w okręgu lwowskim otrzymały okólnik, zalecający zaopatrzenie wszystkich szkół ludowych w portrety JE. namiestnika Zaleskiego i p. marszałka Zyblikiewicza, kosztem 6 złr. (po 3 złr. od sztuki) zaś z ramkami kosztem 10 złr.

Nie mielibyśmy nic przeciwko „zaznajomieniu młodzieży szkolnej (jak sobie tego okólnik życzy) z najwyższymi dygnitarzami kraju (tylko ciekawość, na co im się ta platoniczna, idealna znajomość przyda?) pod których rządami doznaje szkolnictwo krajowe szczególnej opieki, a oświata ludowa rozszerzy się wkrótce na wszystkie gminy naszego kraju..." Ale chcemy rzec słówko. Gdyby już o to koniecznie chodziło, może udałoby się w tańszy sposób (w dzisiejszych ciężkich czasach!) wykonać myśl, niezawodnie piękną, spopularyzowania osobistości zasłużonych, ale którym samym byłoby przykrością największą dowiedzieć się o wszystkich ujemnych stronach wykonania tej myśli. Jeden z dzienników tutejszych (który swoją drogą nie znosi „barnumskiej reklamy", o ile ona nie dotyczy pewnych śpiewaczek, dla których znowu pewni entuzjaści muszą procesować się i odsiadywać więzienie) — jeden z dzienników tutejszych obliczył, że kraj zapłaciłby artyście-wykonawcy portretów, tudzież wykonawcom ramek razem 30.000 złr. Zapłaciłyby to bezpośrednio szkoły (nasze biedne szkoły!) a pośrednio kraj (nasz bogaty kraj!) Kraj, proszę państwa, który obcina na każdym sejmie budżet szkolny coraz to bardziej, — kraj, którego sejm nad pozycją kilkunastu tysięcy na „rekwizyta szkolne" debatuje trzy dni, i debaty kosztują więcej, aniżeli wynosi pozycja, o którą chodzi...

Zdawałoby się może to całe kronikarskie gawędzenie — rzeczą od rzeczy, bez związku: ale nauka ekonomii utrzymuje podobno inaczej, a ci, którzy poświęcili żywot swój na usługi administracji naszego kraju, niebędącego zaiste niewyczerpaną kopalnią złota, (dziś nawet o „szóstaki" trudno), ci panowie przedewszystkiem powinni pamiętać o złotych regułach, — (w tych czasach dobrze, że chociaż reguły są złote) — nauki ekonomii!...

Istotnie w nieskończoną dal możnaby przedłużać szereg argumentów na bojowej linji zarzutów w walce przeciw tak ni ztąd ni z owąd nałożonemu podatkowi na nasze szkoły miejskie i wiejskie, konkurujące z sobą pod względem... biedy. Kto sobie uprzytomnić może i zechce, chwile swojego w „normalkach" pobytu, a rodzice jego byli wówczas w nienajlepszych stosunkach... (niepotrzebuję dodawać finansowych), przypomni sobie, jak wielką trudność sprawiało wydobycie z kieszeni rodzicielskiej każdego centa na „nieprzewidziane" wydatki szkolne... Obecnie czasy nie polepszyły się podobno, a z pewnością nie są takie, aby dla spopularyzowania (wątpliwego) choćby najzasłużeńszych osobistości, kraj tracił choćby najmniejszą sumę na rzecz wiedeńskiej jakiejś pracowni, która wykonała w mowie będące portrety.

Zresztą .. obrazki Napoleona, Richelieu'go, Pestalozziego i innych znakomitości, są po znacznie tańszej cenie do nabycia...

* **Wydział Towarzystwa prawniczego** zaprasza wszystkich członków na drugą pogadankę, która się odbędzie w poniedziałek dnia 5 stycznia 1885 r. o godzinie 7. wieczór w lokalu własnym (ulica Kar. Ludw. l. 3).

* **Z koncertu** danego przez pp. Bulewskie na dniu 29. grudnia, trzecia część, którą łaskawie przeznaczyły na korzyść Domu ubogich, wynosi 48 zł, za co w imieniu komitetu składam publiczne podziękowanie.

Ks. Leonora Sapieżyna.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Datki.** Na pomnik Mickiewicza od X. K. z nieprzyjętego przez dr. Fuchsa honorarjum 6 zł.

Dla wdowy po rymarzu, obarczonej pięciorgiem dzieci z Parchacza 2 zł.

* **Jutro** w niedzielę d. 4. b. m.: św. Tytusa b., — 10 mucz. — W poniedziałek d. 5. b. m św. Telesfora m.; — św. Ewhenyi m.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 8. stycznia. Skradziono: p. J. P. pod l. 22 ul. Kopernika futro długie z czarnych baranów pokryte bronzowem suknem w pasy; — p. B. S. pod l. 23 Na Rurach 10 sznurków korali wart 40 zł.

Przyterymano: Jana M. z kocem z kradzieży pochodzącym, Franciszka Kościółka z ogonem końskim świeżo uciętym krwią zbroczonym.

Zajęto 2 konewek drewnianych u Katarzyny Sawicki, jedną głowę cukru u znanego złodzieja Walentego Żwirskiego.

U p. J. S. porucznika 9 pułku artylerji znajduje się zbłąkany pies do polewania żółty, młody.

* **Odczyt** p. Walentego Kowalówki o Stanisławie Staszicu, odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 4 popołudniu w czytelni przy ulicy Janowskiej l. 12. Wstęp wolny.

* *

— **Uwiedzenie.** Przed sądem wiedeńskim rozegrał się proces tak romantyczny, iż mógłby służyć za temat do fejletonowej nowelki. Bohaterem jest Jerzy Frank, mężczyzna czterdziestotrzyletni; bohaterką ośmnastoletnia dziewica Anna Möhrer, córka burmistrza w Maria-Lanzendorfie. Frank jest człowiekiem żonatym, zakochał się jednak w pięknej Annie, która odpłacała mu wzajemnością. Zakochana para dawała sobie najczęściej *rendez vous* w wagonie kolejowym. Anna wyjeżdżała częstokroć do konserwatorjum wiedeńskiego, a Jerzy miał w tym czasie zawsze jakiś interes do Wiednia.

Zamknięte coupé drugiej klasy było często świadkiem scen najczulszych, trwało to dość długo, aż wreszcie oświadczyła Anna swojemu kochankowi, iż... zrobił ją nieszczęśliwą, a obawiając się gniewu ojca namawiała kochanka, aby ją z domu rodzicielskiego uwiozł. Jerzy sprzeciwiał się początkowo temu żądaniu, w końcu jednak umknął z kochanką do Przemyśla, polecіwszy swemu adwokatowi, aby zabezpieczył majątkowo żonę i sprzedał jego cały nieruchomy majątek,

Listy gończe wykryły jednak młodą parę w Przemyślu. Uwięziono ich i odstawiono do Wiednia.

Jerzy Frank nie czuje się winnym. Chciał on zasłonić kochankę przed gniewem ojca. Z żoną swoją chciał się rozwieść, aby wstąpić w związki małżeńskie z kochanką, dał nawet adwokatowi zlecenia w tej mierze. Anna Möhrer, która ze względu na myśl prawa, które nie w niej, lecz we władzy rodzicielskiej widzi przedmiot występku, jako niezaprzysiężony świadek bierze udział w rozprawie — wspiera obronę oskarżonego. Przyznaje, iż Frank zdecydował się do odjazdu, tylko na jej usilne naleganie. W Przemyślu chcieli tylko jakiś czas pozostać, później mieli wrócić do Wiednia, a ona miała zamieszkać u siostry Franka.

Na zapytanie przewodniczącego, coby była uczyniła, gdyby Frank nie zechciał był z nią odjechać, odpowiada, iż byłaby sobie życie odebrała.

Trybunał uwolnił oskarżonego Jerzego Franka od zarzuconej mu winy, co wywołało wśród zgromadzonej licznie na galerjach publiczności głośne objawy zadowolenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. grudnia 1884.

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki złr. 1,016.537·02.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

Kraków 2 stycznia. Pszenica żółta od 7·90 do 8·30, czerwona od 8·— do 8·45, biała od 8·— do 8·50; — żyto od 7·25 do 7·40; — jęczmień od 7·35 do 7·60; — owies od 7·10 do 7·50; — groch od 8·75 do 11·—; — fasola od 10 — do 13 —; — kukurudza od 7·25 do 7·75; — proso od 7·— do 7·75; — tatarka od 7·50 do 8·—; — rzepak od 12·— do 12·75; — koniczyna biała od 45·— do 60·—, czerwona od 40·— do 55 —.

Kraków 2 stycznia. W dzisiejszem ciągnieniu losów krakowskich, główna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 20.898; nr. 16.917 wygrał 2000 zł.; nra 14.597, 20.621, 38.192, 53.696 i 64.813 wygrały po 600 zł. Oprócz togo 293 numera wygrały po 30 zł.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(C) **Wiedeń** d. 3. stycznia. (Pryw.) Zakazane zostały w Austrji, począwszy od Nowego roku następujące pisma polskie: brukselskie: *Demokrata polski* i *Wytrwałość*; nowojorskie *Echo z Polski*; paryzkie: *Wiadomości polskie*, *Zmowa* i *Kurjer paryzki*; zurychska *Ojczyzna*; genewskie: *Przedświt* i *Równość*, chełmiński *Nadwiślanin* i warszawski *Zwiastun ewangieliczny*.

Wiedeń d. 3. stycznia. (Pryw.) Mianowani zostali radcami sądowymi: Łukaszewski w Krakowie, Dubowski w Tarnowie, Wiśniowski w Nowym Sączu, Hankiewicz w Wadowicach. Radcy Krzyżanowski, Nowotny i Szurek przeniesieni do Krakowa.

Wiedeń d. 3. stycznia. (Pryw.) Na wszystkie galicyjskie koleje państwowe prowadzony będzie jeden rachunek ruchu.

Berlin d. 3. stycznia. (Pryw.) Tryest jest już finalnie przyjęty jako główna stacja subwencjonowanej żeglugi niemieckiej.

Wiedeń d. 3. stycznia. Na zarzuty *Nowej Pressy*, że zarząd Banku austro węgierskiego zamierza rozszerzyć czynności bankowe, odpisuje jeneralny sekretarz Banku p. Leonhardt, że jeszcze w lutym r. z. wystosowano do przełożonych wszystkich oddziałów Banku poufny okólnik, z którego widać, że już wtedy zarząd bankowy, wskazując na niezadawalniające ogólne położenie, mianowicie że firmy cukrownicze i zbożowe zapuściły się w spekulacje nad siły swoje, uznał za naglące, aby stosunki firm w ogóle, a zwłaszcza z owych dwóch branż z całą starannością badano, i w eskoncie bankowym w ogóle z szczególną ostrożnością postępowano, zwłaszcza w przyjmowania weksli tych firm, których kredyt wprawdzie jeszcze nie jest wyczerpany, ale których postępowanie lub konneksje podejrzenie obudzają. Najsurowiej zaś należy postępować z wekslami, które noszą wzajemne podpisy grzecznościowe, albo gdzie zachodzą stosunki pokrewieństwa. Tego rodzaju weksle należy zazwyczaj wręcz odrzucać, wyjątek zaś robić jedynie w szczególnych kredytowych okolicznościach lokalnych, gdyby konsekwentne odrzucanie weksli mogło niebezpieczne skutki sprowadzić.

Zarazem nakazuje okólnik szczególną ostrożność co do kas oszczędności, tudzież stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych, i dodaje: Przełożeni zapoznawaliby zadanie swoje, gdyby z obawy o zeszczuplenie portfelu bankowego, lub pragnąc większego rozwoju interesu eskontowego, gdyby w szafunku funduszami banku pomijali warunki ostrożności; i w końcu wzywa ich, aby na komitety cenzuralne wpływali przez wyłożenie każdoczesnych stosunków, a ewentualnie nawet robili użytek z swego prawa veto.

Zagrzeb d. 3. stycznia. Na wczorajsze posiedzenie przybyły także obie frakcje opozycyjne. Prezydent sejmu nie pozwolił odczytać interpelacji Hinkowicza (starcewiczana) z powodu niedopuszczenia adresu starcewiczańskiego pod obrady. Na zapytanie, z jakiego powodu wykluczono starcewiczan z posiedzeń sejmu, odpowiada prezydent, że taka zapadła uchwała sejmowa, i dalsza dyskusja w tej sprawie jest niemożliwą. Poczem poczęła się rozprawa nad budżetem prowizorycznym, która trwała i na posiedzeniu wieczornem. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 1. stycznia.	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	82 15	82 80
" w srebrze 5 "	[illegible] 25	68 4[illegible]
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 75	126 60
" 1860 " 500 " " " 5 "	134 6	135 20
" 1860 " 100 " " "	140 25	141 —
" 1864 " 100 " " "	170 50	171 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 5	152 —
Renta złota 11 pro.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 50
Bukowińskie	102 —	102 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	124 —	124 50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 —	146 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 25	115 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	95 50	96 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	217 —	218 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 90	290 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	294 20	294 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	660	665

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	857 —	859
Unionsbank po 100 złr.	76 2	75 [illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 50	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	100 2[illegible]	100 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	61 —	62 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	179 50	181 —
Elżbiety " 200 " "	233	233 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2307	2317 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 —	207 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	267 50	268
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	18 75	19 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	197 5[illegible]	198 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	171 50	172 —
" " I. B. " 200 "	177 75	178 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 25	181 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	179 50	180 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	307 50	307 75
Südbahn po 200 zł. sr.	145 50	145 75
Tramway wied. po 170 zł.	209	209 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	172 25	172 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	167 75	168 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173 —	173 75

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sł.	122 —	122 50
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	97 50	97 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92 —
" " " 5 " "	99	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 —	101
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 60	102 1[illegible]
" " " w. a. 5 "	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	98	98 2[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 20	108 50
Elżbiety po 5 pro. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
" " 1870 5 " " "	—	—
" " 1872 5 " " "	—	—
Ferdynanda płn. 5 pro. m.k.	105 40	106 —
" " 5 " w.a.	102	102 50
" " 5 " srebr	108 50	109
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 90	99 30
" II. em. 5 pro.	—	—
" III. em. 1871 300	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 —	176 50
Klary po 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Insbruckie prem. poż.	18 50	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	—	—
Lublańska prem. poż.	—	—
Budzińskie m.	42 25	43
Palffy po 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	18 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 50	57 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 10
Waldstein po 20 złr. m. k.	—	28 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	36 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 20	60 30
Frankfurt 100 mark	60 20	60 30
Hamburg 100 mark	60 20	60 30
Londyn 100 fnt. szterl.	123 20	123 65
Paryż 100 franków	48 80	48 85

Londyn d. 3. stycznia. Gladstone jest od kilku dni słaby, i musiał wezwać lekarza. Noc jedną przebył niespokojnie; wczoraj jednak o tyle mu się polepszyło, że mógł uczestniczyć w naradzie gabinetowej.

Londyn d. 3. stycznia. Gladstone jest chory taksamo jak przed dwoma laty; taksamo dokucza mu bezsenność.

Wczoraj wieczór była na podziemnej kolei między stacjami Gowerstreet i Kingcross eksplozja, podobno dynamitowa. Okna wagonów potłuczone, gaz zagasł, w murze tunelu dziura na dwie stopy w kwadrat. Pobliskie budynki uszkodzone, troje osób lekko skaleczonych.

Paryż d. 3. stycznia. Zdaniem *Nationala*, rząd francuski zakupi terrytorjum szeika Saida.

Madryt d. 3. stycznia. Nowe trzęsienia ziemi w okręgu Granady; ludność ucieka przerażona. Liczba ofiar w tej prowincji wynosi od d. 25. z. m. 910 osób.

Rzym d. 3. stycznia. Wskutek telegramu berlińskiego posłowie chińscy Lifongyas i Szucinczen odjeżdżają do Berlina.

Petersburg d. 3. stycznia. Pismom wiedeńskim odpowiada *J. de St. Petersbourg*, iż rząd moskiewski i jego rezydenci moskiewscy w Sofii i Belgradzie zawsze doradzali tylko pojednawczego załatwienia sporu, jako zbyt odpowiadającego interesom obu krajów, iżby nastręczać mogło dziennikom powodu do fantastycznych domysłów.

Jak *Mosk. Wied.* donoszą, senat orzekł, że stempel akcyjny przy emisji i zamianie akcyj płacić mają sameż towarzystwa. — Według *Nowosti* uchwaliła Rada stanu rozciągnąć podatek dochodowy na wszelkie zarobki.

Elberefeld d. 3. stycznia. Dziękując za dar, Bismark w liście swoim uważa liczne a jednomyślne manifestacje za oznakę, iż naród spostrzega niebezpieczeństwo, tkwiące w większościach parlamentarnych, które tylko w oponowaniu zgodne, rozpadają się, gdy potrzeba ministerjum utworzyć lub popierać. Ponieważ dar jest przeznaczony na pokrycie pozycji budżetowej, a użyć go na to niepodobna, więc Bismark zaproponuje sposób użycia daru.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Madryt d. 1. stycznia. Wczoraj w Granadzie, Velez, Nerji i Archidonie były ponowne trzęsienia ziemi, które wielkie zrządziły szkody. Miasta Torroux i Jayenua zostały zniszczone.

Berlin d. 1. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza, z powodu pogłosek, że księstwo Bismarkowstwo nie mieli nigdy zamiaru udawać się do Riviery. Lekarze doradzali księżnej pobyt w południowych Włoszech.

Londyn d. 1. stycznia. Rano na kolei Manchester-Barnsley zdarzył się wypadek kolejowy, który, jak mówią, dwaj pasażerowie przypłacili śmiercią.

Berlin d. 1. stycznia. Cesarz przyjmował popołudniu posłów: włoskiego, austrjackiego, francuskiego, angielskiego i tureckiego, którzy składali mu życzenia noworoczne. Do wszystkich przemawiał łaskawie. Poseł moskiewski nie był obecny, bawi bowiem dotychczas na urlopie.

Paryż d. 1. stycznia. Prezydent Grevy w odpowiedzi na życzenia złożone Francji przez nuncjusza w imieniu ciała dyplomatycznego, podziękował i dodał, że czuje się szczęśliwym mogąc skonstatować przyjaźne stosunki Francji ze wszystkimi państwami, co przeważnie jest dziełem reprezentantów zagranicznych.

Przyjechali do Lwowa d. 3. stycznia 1885.

Hotel ŻORŻA: M. hr. Łoś z Bortkowa, M. br. Błazowski z Dobrowody, A. Kozicki z Wierzbiatyna, J. Wiktor z Wojkówki.

Hotel LANGA: A. Aulich z Lackiego, E. Jäger z Drohobycza, H. Frenkel z Brodów.

Hotel FRANCUZKI: L. Wiśniewski z Bogienic, H. Lobstein z Wiednia, J. Krep z Jaworowa.

Hotel WARSZAWSKI: L. Bajkowski z Rosji, J. Zalewski z Dulany, W. Jarosz z Dublany.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W sobotę dnia 3. stycznia 1885.

po raz dwudziesty pierwszy:

OPOWIESCI HOFFMANA

(Le contes d' Hoffmann)

opera fantastyczna w 4. aktach a 5. obrazach Juljusza Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. — Libretto przełożył Aureli Urbański.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 53 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 4 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 8. pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Dro obycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 3. stycznia 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266	50	269	50
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	196	50	200	—
Banku hypot galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
" kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	—	100	—
" " " 4 " "	91	50	92	75
" " " 5 " okres.	99	—	100	—
" " " 4 " "	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 " "	101	—	102	—
" " " 5 " "	97	—	98	—
" " " 5 wyls. z 10% prm	98	90	99	90
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
" " " " 5% 2½% "	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka " " 1883 4½% "	90	60	91	60
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	50	20	50
" Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.68		5.78	
Dukat cesarski	5.73		5.83	
Napoleondor	9.71		9.81	
Półimperjał rosyjski	10.02		10.12	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
" " papierowy	1.96		1.28	
100 marek niemieckich	59.90		60.80	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 3. Stycznia. 1885.

godzina 1 minut 45. popołudniu

Alpiny.	44.—	Węg. akcje kr.	308.—
Anglo-austr.	97.25	Unionsbank.	74.—
Kolej Kr. Lud.	267.50	Nordbahn	232.50
Kolej Połud.	146.—	Kolej Alföld.	180.—
Kolej państw.	303.50	Kolej lw.-czern	197.50
Węg. Nordstb	170.50	Wied. Comunal	124.—
Węg. obl. p. zł.	105.50	Elbetal	177.50
Węg. ets losy r.	117.10	Losy tureckie	21.25
Renta. węg. 4%	95.97	Bankverein	101.50
Ros rubel. pap.	1.28.¼	Losy węgier.	116.—
Galic indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, dnia 3. stycznia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	297.70	Anglo-austrj.	97.25
Kolej Kar. Lud	267.50	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	75.25	Napoleondor	9.75½
Rossyj. bankn.	1.27	Usposobienie:	lepsze

Berlin, dnia 2. stycznia

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	212.40	Akcje kredyt.	503.—
Lombardy	244.—	Galicyjskie	110.75
Poł. wschod.	64.30	Austr. bank.	165.80

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem 4½% listy zastawne . . 91.25 97.75

(Nadesłane.)

Dr. EDMUND KORNFELD

adwokat nadworny i krajowy

otworzył

kancelarję we Wiedniu,

śródmieście Renngasse nr. 5.

(Przyjmuje polskie sprawy sądowe i administracyjne.)

Do pana Juljusza SCHAUMANNA, aptekarza w Stockerau.

Pański wyborny środek „sól żołądkowa" przywróciła zdrowie memu mężowi. Od dłuższego czasu cierpiał on na gwałtowne bole żołądka, brak apetytu i t. p.; próbowaliśmy użycia różnych środków, lecz nadaremnie. Wszystko było daremnem, nawet życie stawało się przykrem, albowiem wszystkie środki nie pomagały.

Czytałam w jednym dzienniku pańskie ogłoszenie. zażądałam od jednej z moich przyjaciółek, aby mi kilka pudełek przysłała, które gdy mój mąż wyżył, obecnie po 3 tygodniach jest zupełnie zdrowym, ma apetyt, jest wesół.

Przyjm Szanowny Panie moje podziękowanie za cudowną sól żołądkową.

Hohenmanthen, 28. stycznia 1884.

Melania Buxbaum, w. r. żona majora.

Do nabycia u fabrykanta aptekarza Schaumanna w Stockerau i we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 ct.

Wysyłka najmniej 2 pudełek za pobraniem.

Przychylne skutki mego preparatu w słabościach żołądka spowodowały niepowołanych do naśladownictwa. P. T. publiczność raczy żądać tylko prawdziwej przez Jul. Schaumanna wyrabianej soli żołądkowej i proszę na to uważać, że każde pudełko opatrzone jest moim podpisem.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów polecam
5% Listy zastawne
c. k. uprz. galicyjskiego banku hipotecznego
(premiowane i niepremiowane)
i sprzedaję takowe po „najumiarkowańszym kursie"
August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Pierwsza
Polska Spółka Handlowa
w Hamburgu,

Valentinskamp 83, rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo brutto**

kawę: Mokkę arabską 5 kilo zł.		7.40
„ Jawę złot. Menad.	„ „	6.40
„ Ceylon perłową	„ „	5.80
„ „ plantacyj.	„ „	5.30
„ Cuba	„ „	5.10
„ Santos	„ „	4.30
„ Mokkę afrykańską	„ „	3.90

„**Herbatę** w pakietach 1 kilo po 3, 4, 5 zł. i wyżej. Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od kilo herbaty 1 zł., — które odbiorca na miejscu opłaca. Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 2.98 2 ?

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we LWOWIE.

„Nadesłane". W obecnej ostrej i zmiennej porze roku nie od rzeczy będzie wspomnieć na tem miejscu o jednej z najpopularniejszych specyj nowości farmaceutycznych, mianowicie o znanym Pain-Expellerze z „kotwicą". Wyrób ten od lat niemal dwudziestu cieszy się ogromnem, ale też zasłużonem rozpowszechnieniem, ma bo wiem dla każdego w życiu codziennem, w najrozmaitszych tak lżejszych jakoteż i cięższych, najczęściej z zaziębienia pochodzących zaniemożeniach, znaczenie tem większe, ile że jest środkiem tanim, łatwo stosować się dającym, trwałym i nieulegającym zepsuciu, a co najważniejsza, niezawodnym. Powinien przeto być w każdym domu w zapasie. Dostać można we wszystkich aptekach. Samo się przez się rozumie, iż mowa tu tylko o prawdziwym Pain-Expellerze z „kotwicą". 7



FABRYKA W WIEDNIU
R. Ditmar
c. k. kraj. uprz. fabryka lamp i wyrobów metalowych
III. Erdbergstrasse 33—37.

Rysunki na żądanie gratis.

R. Ditmara
we Lwowie
plac MARJACKI 1. 9.
i ulica Sobieskiego 1. 1.

Skład fabryczny

Lamp naftowych i pająków

„**Gigant**" słoneczne palniki

„R. Ditmara niewybuchowy petrol" (nafta)

i R. Ditmara oliwa do lamp poprawionych (Moderateur)

Bezpośrednio z za morza sprowadzane polecam po nader tanich cenach

Towary kolonialne, delikatesy, ryby

Pocztą opłatnie za 5 kilo a. w. przy ...

Mocca wyborna szlach. ognista 5 złr.	
Menado wyśm. wielko ziarn. br. 5	
Ceylon perłowa wyb. mocna	5
Karlsbads mięsz.) najlepsza	4.60
) wyborna	4.30
Plantacyjna Ceylon br piękna	4.75
„ „ wyb. mocna	4.25
Kuba nieb. z., mocna i piękna	4.25
Wied. mięsz.) nader wyśm.	4.30
) wyśmienita	4.00
Złota Jawa, wielko ziarn. wyś.	4.60
Jawa żółta łagodna	4.00
Cuba perłowa, mocna i piękna	4.36
Perłowa Mocca łagodna	4.00
Jawa zielona wielko z. piękna	3.75
Santos ff. zielona, mocna	3.60
Campinos ff. łagodna	3.45
Rio reel, mocna czysta	3.25
Afryk. Mocca drobna, brun.	3.15
Ryż stołowy ztr. 1.15, 1.30 i	1.50
Sago perłowe prawd. indyjskie	1.60
Sułtańskie rodzynki bez pestek	2.30
Migdały marcypanowe słodkie	4.36

Kawior) św. ...	2.—
„) ural. w. ...	3.—
Pełne śledzie nowe hol. 25 szt.	1.60
Tłuste śledzie n. w. ok. 30	1.50
„ nowe m. 90	1.30
Delikatesy śledzie solone ff małe około 200 szt.	1.80
Kiel. bydlinki) najw. 45 s. sk.	1.75
) małe 150	1.50
Łososio śledzie trw. w. 80 s. sk.	1.90
Kiel. szproty) ok. 200 s. sk. 2ko	1.15
Sardele prawd.) 2 sk. 90, 4 sk.	3.50
Sardynki w ol. p. ...	1.50
Fr. łosoś i homary ...	4.80
Sw. łupacze) dorsz, sztf) 5ko	3.60
„) sole) sk	1.75
Herbata famil. czarna wyśm. ko	4.—
Jamaica Rum pr. stary 4 litr.	3.50
Arac de Goa najlepszy 4 litr.	5.—
Cognac de Champagne wyb. 4.	4.—
Wanilia 4 str. 30 ct. 6 str. 54 ct. 12	1.7.—
Stearyn. świece ff. 4, 5 lub 6 p.	1.—

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, jarzyna i konserwy owocowe, biszkoty

E. H. Schulz, w Altona pod Hamburgiem. Założony od 1864.

Proszę nie zamieniać mej firmy z naśladowcami 1792 6 —12

Wysyłki pocztowe

do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech ocłone i franco tak dalece, że pp. odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem należytości.

Kawa surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niesfałszowana, w workach po 4½ kilo wagi netto 1 kilo netto

Cuba najwyśm. wielk.-ziar. zł	1.80
Ceylon plantac. „	1.72
Laguayra zielona wybor.	1.62
Menado najd. złota Java	1.56
Java zielona wielk.-ziarn.	1.48
Campinas najwśm. Santos	1.34
Rio I. wyśm. wydatna	1.28
Jamaica dobra i mocna	1.26
Bahia smaczna	1.24
Afryk. Mokka żółta	1.50
Afryk. perłowa brunat.	1.20
Perłowa Ceylon wyśm.	2.—
Perłw. Costaricca ziel.	1.68
Perł Manilla wyśm. lok.	1.58
Arab. Mokka prawd. wyb.	1.84
Domingo wiel. ziarn. wyb.	1.44

Wina deserowe

najwyśmienitsze gatunki, bezpośrednio sprowadzane z gwarancją za zupełną prawdziwość, w pięknych 5-kilom. koszach, zawierających po 5 półlitrowych flaszek

1 flaszka

Cypryjskie ciem.-żółte zł.	—.80
Piołunkowe prawd. tur.	—.85
Marsalla żółte, nad. rozgr.	—.95
Muszkatołowe z wyś. b.	—.90
Madera stare i mocne	—.90
Frontignan suche słodkie	—.95
Heres nader wyśm. mocne	1.15
Malaga bardzo stara najw.	1.—
Lacrimae Cristi nad. sł.	1.10
Rum Jamaica praw. wyst.	1.10
Nicejska oliwa słod. wyś.	—.90

Chińska herbata

bezpośrednio sprowadzana z Konkong przez Suez w pół kilowych pudełkach. Dwa kilo wysyłam osobno, w mniejszej zaś ilości jako dodatki do pazunku.

1 kilo

Cesar. Melange wyśm. zł.	8.60
Pecco kwiatowa wyborna	7.20
Souchong A czarna drob.	6.80
Souchong czarna dosk.	5.60
Congo czarna gruba dosk.	4.20

Owoce południowe wszelkiego rodzaju ze zbioru świeżego r. 1884 po najtańszych cenach hurtownych

Stowarzyszeniom spożywczym, menażom oficerskim i t. p. przy większych odbiorach koleją ofiaruję znaczne korzyści „bez pobrania".

Tysiące listów uznania za wyborny towar od wysoko położonych osobistości przedłożę z chęcią do przejrzenia. — Cenniki gratis.

R. MAITI w Tryjeście,
handel hurtowny. 6—54 2087

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna
proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, aby osłabienie narządów płciowych i porodowych a tem samem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniem ... krzyża i grzbietu ... przytępienia umysłu, pacierzowym, bólom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości ... nogach i niedokrwawności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 1172 12—12

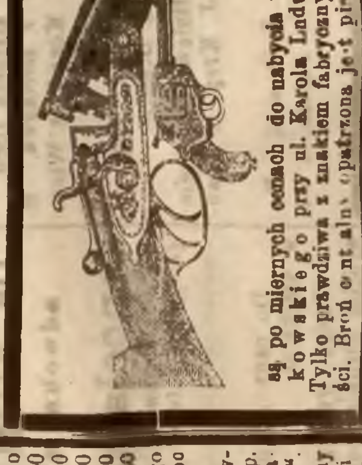
Skład we Lwowie: w apt. Z. Buckera, w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrożiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gichner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse II.

Donośna i centralna

Broń wyborowa,

strzelby myśliwskie i karabiny salonowe, pistolety i rewolwery z patentowanej fabryki

M. Arendt
w Lüttich (Belgia)



są po miernych cenach do nabycia we LWOWIE w handlu broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1, tudzież u p. F. Ehrlicha. Tylko prawdziwa z znakiem fabrycznym M. A. dla zwyczajnej dobrej jakości. Broń centralna opatrzona jest piętnem gwarancyjnem i stemplem Arendt.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, koklusu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, która wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia, błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a tem samem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręcznych ... z tą mieszaniną cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny na kartonie zgodnie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70 ct.** — Wysyłki na prowincję za pobraniem.

WIKTOR SCHMIDT i Synowie.

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we Wiedniu, IV, Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej). 1500 1—5

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach.

Pain-Expeller z „kotwicą"!

W obecnej ostrej i zmiennej porze roku zasługuje doświadczony domowy środek ten na szczególniejszą uwagę i przypomnienie. Zarazem jednak nadmienić wypada, iż znane, zdumiewające skutki w gośćcu, reumatyzmie, zaziębieniach i t. d. osiągnięte zostały jedynie za pomocą prawdziwego „Pain-Expelleru z kotwicą". Należy przeto przy zakupnie tego preparatu baczyć dobrze, czy opatrzony jest znakiem fabrycznym „czerwoną kotwicą", wyrobu zaś bez tego znaku, jako „nieprawdziwego" nie przyjmować! Pain-Expelleru dostać można po cenie 40 lub 70 centów — stosownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach krajowych.

F. Ad. Richter i Spł.

ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki w Wiedniu.

Centralny skład na Austrję:

Dr. Richtera apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, I. Niklasplatz. (1

5% Listy zastawne

austrjackiego

centralnego banku kredytowego ziemskiego,

uznane prawnie jako

Stosowne szczególnie „do założenia kapitału".

Według statutu mają takowe pokrycie hypoteczne, a prócz tego poręcza za nie akcyjny kapitał czterech milionów złr.

mające bezpieczeństwo pupilarne i kaucyjne.

Odsetki od tych listów zastawnych są wolne od podatków.

Dokładne prospekta gratis i franco.

Sprzedajemy te listy zastawne bez prowizji ściśle po urzędowym kursie giełdowym po 100½.

Wechselergeschäft der Administration des

„Mercur" (Cohn),

we Wiedniu, Wollzeile, nr. 10. — we Wiedniu, Kärtnerstrasse, 3.

We Lwowie, w Kantorze Augusta Schellenberga. 1582 5—18

Tylko z najszlachetniejszych gatunków CACAO i czystego cukru wyrabiana, nadzwyczaj pożywna

CZEKOLADA z fabryki HENRYKA TRETERA we Lwowie ul. Kopernika 3

Bardzo miałko utarta, w nowo sprowadzonych francuskich maszynach granitowych najnowszej konstrukcji, jakich dotąd jeszcze nikt w Galicji nie posiadał.

KWIATY
Garnitury tańsze i droższe.
NA KARNAWAŁ

M. Topolnicka,
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Normalne bielizna dla mężczyzn, pań i dzieci,

według przepisu profesora dr. G. JAEGERA,

CERTYFIKAT.

25 prc. taniej.

Wyłączny skład u **Weidler & Budie** c. k. uprz. fabrykantów bielizny,

Liczne i trwałe skutki lecznicze
u
cierpiących na płuca,
bladaczkę, niedokrwność

podfosforowany
syrop żelazisto-wapienny

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit" Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Dla amatorów wód!!!

Każdy nagniotek

Realność

Zupełna wyprzedaż

L. Gruder, ulica Sykstuska, l. 32.

Mały zysk! Wielki obrot!

fabryce towarów ze srebra chińskiego

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 21.

Pewna nadzieja uzyskania znowu zdrowia utraconego.

Jana Hoffa

LEKARSKI, UZNANIE LECZNICZE.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE LECZNICZE.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej".